

**WYKOPALISKO MONET  
W JASKINI „OKOPY” WIELKIEJ  
nad Pr dnikiem Ojcowskim**

*przez St. J. Czarnowskiego*

W połowie października 1897 roku przy rozkopywaniu namuliska w jaskini „Okopy” wielkiej natrafili my na małe naczynie gliniane, zawierające stare monety z czasów króla polskiego Kazimierza I. (r. 1040-1068), jego matki Ryxy oraz inne zagraniczne.

Jaskinia „Okopy” wielka leży o 2 kilometry na południe od zamku Ojcowa, nad lewym brzegiem rzeki Prdnika, na północno-zachodnim stoku góry Okopy, około pół kilometra od powszechnie znanej jaskini Ciemnej i tylko od skał Krakowskiej bramy. Góra Okopy sięga od północy z Gór Koronn, obejmując wielką jaskinię Ciemną ojcowską. Góry te rozdziela wklęsła spadzista lesista. Obok sterczy najwyższa Skała Krzyjowa. Od niej ku wschodowi góra Okopy przechodzi zwolna w płaszczyznę pagórkowatą, na której wie Smardzewice. Na południowym stoku wznoszą się poszarpane skały jurajskiego wapienia białego, który od zachodu piętrzy się w strome urwiska, zataczając ciekawie do północy a do wierzchołka ciany prawie pionowo do 50 metrów wysoko. Przy owej to cianie, idąc od rzeki Prdnika prosto pod górę, znajdujemy wyniosłe wspaniałe wejście jaskini Okopy wielkiej. U szczytu tych skał, nieco ku południowi, są jeszcze dwie jaskinie górne: mała i większa bardzo trudno dostępna, dalej zaś na południowym zboczu dwie spore jaskinie: Borsucza i tak zwany Dziurawiec, na wylot skał drogi. Ogółem więc ta potężna grupa skał obejmuje na stosunkowo małej przestrzeni a pięć większych i mniejszych jaskiń.

Stanowiąc na lewym brzegu rzeki Prdnika i posuwając się w kierunku prostopadłym do jej biegu, po przebyciu przeszło 120 metrów pod górę przez las jodłowy, dochodzi się do wejścia jaskini, już z dala widocznego. Wspaniałe wejście to przylega do północnej pionowo stromej ciany skał wapiennych, ciągnących się tu od wierzchołka góry Okopy aż do jej podnóża w kierunku mniej więcej wschodnio-zachodnim.

Przed rozpoczęciem badań moich w roku 1895 w jaskini Okopy w. tworzyło namulisko jaskiniowe przed otworem wchodowym nasyp 6-8 metrów szeroki, bardzo spadzisty, przechodzący bardzo niezależnie w równie spadziste pochyłe zachodnie góry ku lewemu brzegowi Prdnika. Przez wielki otwór wchodowy do wnętrza jaskini po namulisku cięgle spadzistym dostajemy się do ogromnej hali czyli komory przedniej. Cienką lewą komorą tej tworzy olbrzymia skała płaskawa, 5-10 metrów gruba, oparta niemal pionowo o główną masę skał stanowi cichą prawą cianę wnętrza jaskini. Długość tej pierwszej komory przedniej wynosi 25 metrów, szerokość 6-7 metrów, wysokość przy wejściu około 13 metrów, a przy wyjściu 7 metrów. Namulisko tej komory przedniej, przed rozkopaniem i wyrzuceniem, pokryte było masą głazów skalnych z większych i mniejszych okruchów wapienia i miału szaroziemnego, z którego tu i ówdzie sterczało kilka wielkich odłamów skał, jakie widocznie oderwały się od sklepienia i lewej ciany jaskini. Powstał przez to w niej wielki otwór boczny, niby okno olbrzymie. Ciana stanowi całe podstawy i dolny brzeg okna owego ma zaledwie kilka metrów wysoko, całą zaś wielki otwór sięga na kilkanaście metrów w górę aż do samego sklepienia, którego czarna tak się runęła.

U stóp owego okna, w lewym rogu komory przedniej, czernieje wejście niewielkiej jamy bocznej, 2 metry wysokiej, 2½ m szerokiej a przeszło 5 metrów długiej zniżając się i zniżając stopniowo ku koryci. W tej to jamie bocznej znaleziono zostało naczynie gliniane z monetami, których opis szczegółowy poniżej podaję. Nadmieniam jeszcze dla

dopełnienia cało ci obrazu jaskini Okopy wielkiej, e za jej komor przedni (dług 25 metrów), poczynaj c od zaznaczonej jamy bocznej, ci gnie si dalej komora rednia znacznie ni sza i w sza od pierwszej, długa do 17 metrów, która rozdziela si dalej na dwa w skie korytarze: prawy do 10 metrów długi i lewy do prosto dalej si ci gn cy jeszcze przeszło 28 metrów. Cała przeto długo jaskini Okopy wielkiej i od jej wej cia głównego do ko ca wielkiego korytarza wynosi ogółem przeszło 70 metrów.

Namulisko całej jaskini, podobnie jak w innych grotach w tej okolicy, składało si z warstwy wierzchniej szaroziemu 60 do 100 ctm., grubej, oraz warstwy spodniej gliny, jasno óltego koloru, 1 do 2 mtr. gł bokiej. Przy wej ciu do zajmuj cej nas jamy bocznej, które nie wpada w oczy, warstwa wierzchnia była najgrubsza, bo 70-100 ctm, i miała spor domieszk próchnicy czarnej, jak sadze; tu bowiem była wyniosło utworzona wskutek padania ziemi ze szczytu skał przez wielkie okno jaskini i odwiecznego nasypu li ci przez wichry i deszcze. Na samym wst pie jamy tocznej przy brzegu ciany rodkowej, dziel cej jam od wielkiej komory rodkowej, sterczał odłam skały, po usuni ciu którego oraz kilku innych odłamków skalnych i coraz płytszej warstwy szaroziemu, ukazało si stare ognisko przedhistoryczne, na 50 ctm. pod powierzchni namułu, ci gn ce si owalnie przy tej e cianie rodkowej na 1 metr wszere a 2 metry wzdłu w gł b jamy. Ognisko to (dziewi te z kolei licz c poprzednio odkopane od wej cia a do ko ca komory przedniej), składało si z masy popiołu, okruców w gla i warstewki gliny przepalanej na czerwono, grubej na 10 do 20 cm. Wokoło ogniska, podobnie jak przy poprzednich, znajdowały si skorupy naczy glinianych przedhistorycznych w r ku grubo lepionych, ukrzoski i narz dzia krzemienne przewa nie no yki i skrobacze, ko ci całe i łupane, a na spodzie szaroziemu prawa połowa szcz ki górnej człowieka z dwoma z bami trzonowymi.

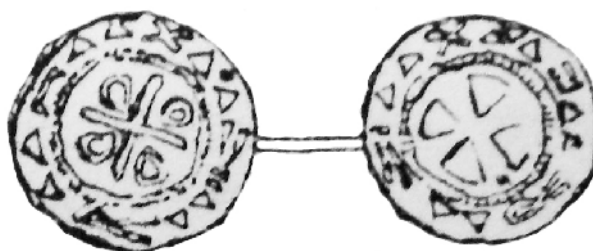
Rozkopuj c dalej wierzchni warstw namułu, o  $\frac{1}{2}$  metra za ogniskiem a blisko  $2\frac{1}{2}$  metra od wej cia jamy za wystaj cym katem ciany prawej, na kilkana cie centymetrów gł boko, chłopiec kopi cy kilofem natrafił na całe naczynie gliniane, które wskutek uderzenia stłukło si na kilka skorup. Przy wietle wiec stearynowych spostrzegli my blask monet srebrnych. Pospieszyłem zebra je starannie, wraz ze skorupami, a po wydobyciu z ziemi spodniej cz ci naczynia i wygarni ciu zen reszty monet znalazło si ich ogółem sztuk 116 i par kawałków srebra. Były to przewa nie denarki królowej Ryxy i syna jej Kazimierza I, odnowiciela Polski (r. 1040-1060) oraz inne monety zagraniczne, po wi kszej cz ci bardzo za niedziałe, niektóre jednak czyste i błyszcz ce.

Naczynie, które zaraz na miejscu zło yłem w cało , wyszukawszy w ziemi najdrobniejsze kawałki skorup ma kształt wazonika p katego, bez uszek i bez pokrywki, jak to wida obok na rycinie przedstawiaj cej je w postaci stoj cej, w otoczeniu numizmatów. Wysoko naczynia wynosi 11 centymetrów, rednica otworu szyjki 6 ctm., najwi ksza rednica brzu ca 10 ctm., a rednica dna  $5\frac{1}{2}$  ctm. Krótk szyjk , wazonika tego zdobi dwa pasemka ka de po kilka linijek zygzakowato-falistych. Takie faliste pasemko obiega górn cz brzu ca, pod niem idzie kilkana cie pro ków wkl słych równoległych, widocznie na kr gu garncarskim toczonych; dolna za cze wazonika, nieco w sza od szyjki, gładka, piaszczysto-chropawa. Kolor naczynia zwierzchu i wewn trz brunatno-szary, w przełomie, skorup w po rodku czarny. Materiał niezbyt twardy i słabo wypalony, składa si z gliny, z mał domieszk drobnego piasku. Na całej zewn trznej czyli spodniej powierzchni dna wci ni ty wypukło, krzy równoramienny z poprzecznymi liniami na czterech ko cach ramion, podobny jest do krzy yków na denarkach a zwłaszcza jednej z monet w naczynia znalezionych, jak to wida obok ca cynkotypie naczynia na bok le cego.



Przedstawiwszy osobie opisane naczynie, monety i kawałki srebra wraz z fotografiami z natury zdjętymi p. Wł. Bartynowskiemu w Krakowie, szczegółowy opis podaje, według jego wskazówek i determinacji poniżej<sup>1)</sup>.

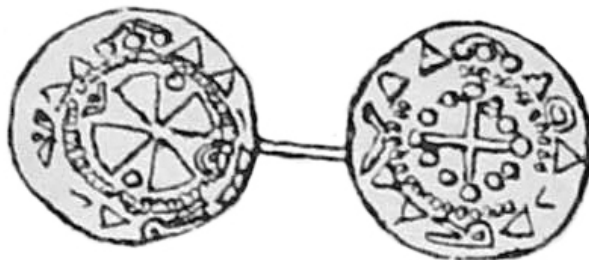
Wykopalisko znalezione w roku 1897 w Ojcowie zawierało 116 sztuk i dwa kawałki surowego lanego srebra, a mianowicie: 1) Denary wendyjskie opisane u Stronczyńskiego. Cz. II, str. 45 do 51. Tab. IV.



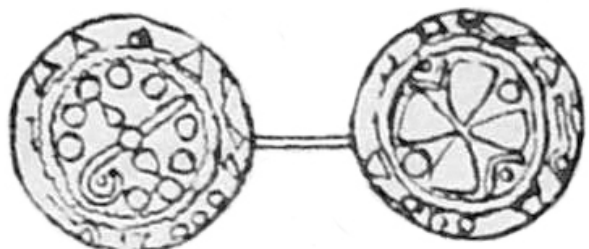
Typ 23a	sztuk 2.	Waga 2,32	gram. od 1,15 do 1,17	rednia 1,16	gram. Próba 15.
» 23b	» 1.	» 0,98	»	0,98	» 15.
» 23c	» 5.	» 5,14	» 0,925 » 1,075	» 1,025	» 15.
» 23d	» 4.	» 3,75	» 0,82 » 1,045	» 0,937	» 15.

<sup>1)</sup> Korzystając z bytności w Krakowie w początkach sierpnia P. Walerego Kostrzyńskiego znanego numizmatyka z Warszawy, pracującego od wielu lat nad monetami Wędków z tej epoki, poprosiłem go o fachowe opracowanie tego wykopaliska. P.W.K. z całym gotowem zajęł się rozpoznaniem i gotowy opis nadesłał z Warszawy (Przyp. Red.).

Typ	sztuk	Waga	5,95	gram.	od	0,87	do	1,125	rednia	0,991	gram.	Próba	14.
» 23e	» 6.	» 4,71	»	»	» 0,87	»	» 1,009	»	» 0,942	»	»	» 15.	
» 23f	» 5.	» 1,15	»	»	»	»	»	»	» 1,15	»	»	» 15.	
» 23g	» 1.	» 2,21	»	»	» 1,03	»	» 1,18	»	» 1,105	»	»	» 15.	
» 23h	» 2.	» 1,09	»	»	»	»	»	»	» 1,09	»	»	» 14½.	
» 23i	» 1.	» 14,26	»	»	» 0,87	»	» 1,100	»	» 1,018	»	»	» 14.	
» 23k	» 14.	» 0,900	»	»	»	»	»	»	» 0,900	»	»	» 15.	
» 23l	» 1.												



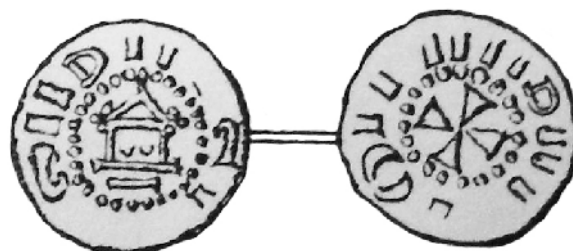
» 24a	» 13.	» 13,99	»	»	» 1,020	»	» 1,355	»	» 1,069	»	»	» 15.
» 24b	» 2.	» 2,490	»	»	» 1,180	»	» 1,310	»	» 1,245	»	»	» 15.
» 24d	» 2.	» 2,15	»	»	» 1,000	»	» 1,15	»	» 1,075	»	»	» 15.
» 24h	» 5.	» 5,490	»	»	» 0,925	»	» 1,250	»	» 1,098	»	»	» 15.
» 24 <sup>1)</sup>	» 12.	» 11,89	»	»	» 0,954	»	» 1,180	»	» 0,900	»	»	» 14.



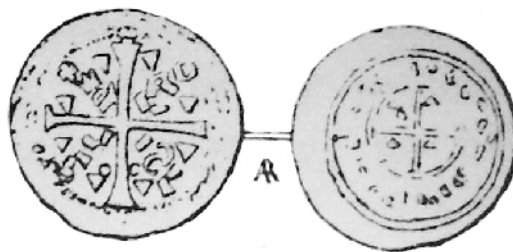
» 25 <sup>1)</sup>	» 12.	» 11,460	»	»	» 0,806	»	» 1,145	»	» 0,965	»	»	» 14.
--------------------	-------	----------	---	---	---------	---	---------	---	---------	---	---	-------

Wszystkie te wendyjskie denary s bardzo pospolite oprócz odmiany Typu 23.i z krzy em Karolowingowskim, która do rzadkich nale y, znalazła si , jak Sronczy ski w Cz. II, str. 47 podaje, tylko w wykopalisku Bayerowskim, inne za odmiany znajduj si cz sto i obficie na ziemiach polskich. Denary z wykopaliska w Ojcowie pochodz ce s wszystkie bardzo mocno wytarte, co jest dowodem, e długo przed zakopaniem w ziemi, były w u yciu.

Denarek z ko ciółkiem sztuka 1. wagi 1,245. Pb. 15 opisany u Dannenberga pod Nr. 1330 jest bardzo pospolitym w Niemczech, u nas za jakkolwiek w ka dem wykopalisku monet wendyjskich znajduje si , to jednak zawsze w bardzo małej ilo ci, nieraz tylko po par sztuk na kilka funtów wnosz cej.



Denar ten do jakiegokolwiek określenia czasu zakopania monet za wskazówek służyć nie może sami bowiem Niemcy nie oznaczyli dokładnie miejscowość ich bicia a nawet uważają je za tak zwane nachmünzen.



Za to denar w gierski jakkolwiek znaleziony w tym wykopalisku w jednym tylko egzemplarzu, służyć jednak może do określenia czasu, w którym całe to wykopalisko w ziemi ukryte być mogło.

Denar ten jest bardzo rzadkim, nawet typ ten nie był znanym Ruppowi<sup>1)</sup>, jednak jest opisany i rysowany w czasopiśmie „Wiener Numismat Monatshefte” herausg. von Dr. G. A. Egger. III Band Wien 1867 VII u. VIII Heft, str. 194 jako denar Władysława I-go. Taf. 6. Nr. 4.

Z rysunku jakiejże widać, że na stronie głównej między ramionami krzyża jest napis literami klinowatymi LAD-ISL-AVS-REX, w każdej przedziałce po dwa trójkąty otaczające piątko, zaś na stronie odwrotnej w otoku równoramienny krzyż otoczony kołami między ramionami małe trójkąty, w otoku drobniejszym pismem LADISLAVS REX.

Denar ten jest podobny osobliwie stronami odwrotnymi do denarów Władysława I-go (Rupp. I str. 29. Tab. II. 37, 39) bitych w początkach jego panowania, zaś Władysław I-szy królował od 1077 do 1095, ten więc mógł być bitym po roku 1080 a przeto przypuścić można, że i wykopalisko Ojcowskie zakopanem zostało także po roku 1080, to jest wtedy, gdy w Polsce panował Władysław Herman (1080-1102).

Najpowszechniejszymi monetami w tym wykopalisku a dotychczas nieznanymi są denary z napisami ZETAEH, ZETEH i ZETEHO. Znalazło się ich sztuk 26 wagi 23,725. Od 0,790 do 1,128, których waga przeciwna jest 0,912 grm. próby ogniowej czyli  $\frac{681}{1000}$  11-tej<sup>2)</sup>.

Wszystkie pod względem stempla są bardzo podobne, jednakże z powodu, że to typ dotychczas nie opisywany, dajemy cztery rysunki dla przedstawienia dokładniejszego.



<sup>1)</sup> Krupp. Sac. Numi Hungariae Budae 1841. 4-to.

<sup>2)</sup> Próba ogniowa z denarem Sieciecha wykonał P. L. Lepszy, naczelnik urzędu probierczego.

Dotychczas znanych było denarów z imieniem Sieciecha dwa. Jednego posiadał profesor Przyborowski z niewiadomego wykopaliska, był on wagi 0,99 gm., średnicy 16 mm., drugiego miał pan Leon Zwolski pochodzący z wykopaliska Rzeczek-Wólka (jedna miejscowość) wagi 0,89 gr. średnicy 16 mm. Denary te były typu monet wedyjskich, różniły się tylko rysunkiem strony głównej, gdy nie przedstawiały krzyża, a znak podobny do herbu Odrowa w około którego jest napis ZETECH. Nawet i trzeci denar z imieniem Sieciecha znalazł się także w wykopalisku Rzeczek-Wólka, ten jednak tak rysunkiem jak i formą zupełnie jest fabryki monet wedyjskich, tylko napisy otokowe ma odmienne tj. na s.g. EDECHVS a na s.o. PE.LR.... Był on dość wytarty, wagi 0,91 gr. średnicy 16 mm.

Wszystkie te denarki opisał senator Stronczyński<sup>3)</sup>.

Imię Zetecha czyli Sieciecha czy to było używane w Polsce, historia podaje nam ich kilku, zacząwszy od Bolesława Chrobrego, jako mających wysze stanowisko tak majątkowe jako te i państwowe. Jeden z tych Sieciechów za Władysława Hermana był wojewodą i wielkorządcą Polski z władzą równą cesarstwu królewskiej, nie było by nic tak nadzwyczajnego, gdyby ten Sieciech zaprzagnął wybić monetę pod swoim imieniem, a nie rozbiór wykopaliska Rzeczek-Wólka, w którym się denary te znalazły, wypada na czasy Władysława Hermana, przeto p. Stronczyński przypisał te denary temu Sieciechowi.

Typ wedyjski tych denarów nie jest w sprzeczności z przypuszczeniem Stronczyńskiego, albowiem jedynym obiegiem monet w Polsce, jak to wykopaliska wskazują, były monety wedyjskie, zacząwszy od końca panowania Bolesława Chrobrego, które jeszcze za Władysława Hermana osobliwie w początkach jego panowania nie miały kursu w Polsce miały, odnajdowane bowiem wykopaliska monet z tej epoki denarów Władysława w połowie bywają denarami wedyjskimi, a bardzo często i całe wykopalisko stanowi same denary wedyjskie.

Forma wedyjska denarów Sieciecha, dotychczas tylko na ziemi polskiej znalezionych, wielce dopomaga do przypuszczenia, że niektóre gatunki tych denarów były bite w Polsce. Przypuszczenia, że denary z imieniem ZETECH są polskimi, nie tylko uznawał Stronczyński, lecz także profesor Józef Przyborowski<sup>4)</sup>, profesor Dr. Franciszek Piekosiński<sup>5)</sup>, jak i inni polscy numizmatycy, ale nawet znany uczyony niemiecki numizmatyk Herman Dannenberg jest tego samego zdania. W liście własnoręcznym z dnia 30 kwietnia roku 1884, do p. Leona Zwolskiego w kwestyi denarów wedyjskich pisanym, między innymi tak się wyraża: „że jakkolwiek znanym mi był już denar Sieciecha, kiedy swe dzieło<sup>6)</sup> pisałem, jednak nie umiałem go między denarami wedyjskimi, albowiem uznałem go za polski”.

W wykopalisku spod Ojcowa wynaleziono denarki z imieniem Sieciecha są odmienne od dotychczas znanych. Wprawdzie waga ich przeciętna 0,912 grm. jest taka sama co denarka prof. Przyborowskiego, wielkość ich prawie ta sama, bo zwykła jeden lub dwa milimetry nie stanowiła w ówczesnym bicia żadnej różnicy. Nawet strona główna tych denarków pod względem stempla jest taka sama, mają bowiem znak podobny do herbu Odrowa i napis wokoło tego ZETAEH a na niektórych egzemplarzach, biorąc małe kółko po H za literę O, będzie ZETAEO i pomimo to, że napis ten pod względem pisowni jest trochę odmienny od dawniejszych denarów, to jednakowoż żadnej różnicy nie stanowi, zawsze bowiem oznacza to samo imię Sieciech.

<sup>3)</sup> Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów. Cz. II, str. 54.

Trzy zaś denarki Zetecha powyżej wymienione obecnie znajdują się: Jeden po profesorze Przyborowskim w zbiorze p. Edwarda Nepros w Warszawie, dwa zaś pochodzące z wykopaliska Rzeczek-Wólka w zbiorze hr. Emeryka Czapskiego, opisane w dziele jego pod numerami 6817 i 6818.

<sup>4)</sup> Biblioteka Warszawska. Ocena dzieła dr. A. Kirmisa.

<sup>5)</sup> Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne Nr. 30.

<sup>6)</sup> Die deutschen Münzen der Sächsischen und Fränkischen Kaiserzeit, Berlin 1876.

Za to strony odwrotne zupełnie się od siebie różni. Gdy dawne denary Zetecha mają na sobie krzyż kawalerski i kilka liter w otoku, to w tych cała płaszczyzna strony odwrotnej jest zajęta przez różne znaki, z których niektóre podobne są do liter. Być może e, e znaki te stanowią jakiś monogram, lecz na razie ani wyczytać ani domyśleć się nie można.

Niemalęgo znaczenia jest jednak fabryka bicia tych nowo wynalezionych denarów. Gdy denary dawniejsze mają formę zupełnie denarów wendyjskich tego charakterystyczną, e mają wygiętą miseczkowatą, to nowe odnalezione są płaskie, nie mają rantu podniesionego, przez co są zupełnie innego wyrobu.

Z tych wszystkich powodów mimo częściowego podobieństwa ze znanymi przyznać musimy, że stanowią gatunek denarów zupełnie odmienny.

Zachodzi teraz mimowolne pytanie czy dwa a nawet trzy gatunki denarów z imieniem Zetech, były bite przez jednego i tego samego Sieciecha?

Mając na względzie, że tak dawne denary jak i obecnie wynalezione wypadają na epokę Władysława Hermana a z czego wynika, że jednocześnie nie kursowały, mogły więc być bitymi i jednocześnie nie a w takim razie najprawdopodobniej przez jednego i tego samego Sieciecha bitymi były, a że one wszystkie po dotychczas znalazły się tylko na ziemiach polskich, przeto za polskie uważać je wypada.



Tworzy jednak z powodu różnicy stempli w tych denarach jakiegokolwiek przypuszczenia i stąd wyprowadza wnioski byłoby i może przedwczesne. Trzeba mieć cierpliwość i dlatego dziś w piśmie naszym zanotowaliśmy tylko fakt znalezienia nowych denarów z imieniem Sieciecha i to na ziemi polskiej, oczekiwania wypadają nowych podobnych wykopalisk, które tę kwestię czasem najlepiej wyjaśnią.

Oprócz wyżej opisanych monet znalazły się w naczyniu dwa nieforemne kawałki srebra lanego i rębego ostrem narzędziem, większy kawałek waży 13,775 grm., mniejszy 5,270 grm. Próba 15,5.